

Pracownicza Demokracja

Maj 2026

Nr 303 (356)

Cena: 5 zł

W numerze:

- * Zerwać stosunki z Izraelem
- * Izrael masowo zabija w Libanie
 - * Co dalej dla Węgrów?
- * Dlaczego ropa wciąż napędza system?
- * Globalne Południe zapłaci cenę za wojnę Trumpa z Iranem
- * Strajk ostrzegawczy w sieci sklepów Dino



**Pieniądże
na szpitalu
- nie na
czołgi**

Czym jest kapitalizm?

s. 8

Zerwać stosunki z Izraelem!



11.04.26 Warszawa. Demonstrację zorganizowano po przegłosowaniu przez izraelski parlament ustawy pozwalającej na wykonywanie kary śmierci na Palestyńczykach. 30 kwietnia odbyły się kolejne protesty po zaatakowaniu przez siły izraelskie na wodach międzynarodowych Globalnej Flotylii Sumud płynącej do Gazy.

W sobotę 16 maja przejdziemy ulicami Warszawy w ramach corocznych obchodów upamiętniających Nakbę, palestyńską Katastrofę – czystkę etniczną dokonaną na ludności palestyńskiej przez Izrael w 1948 roku.

Od 78 lat naród palestyński poddawany jest rasistowskiemu systemowi opresji, obejmującemu czystki etniczne, kolonializm osadniczy, apartheid i ludobójstwo.

Państwo polskie jest sojusznikiem Izraela, z którym współpracuje na wielu poziomach. Obejmuje to m.in. używanie produkowanego w Polsce trotylu w pociskach i bombach wykorzystywanych przez Izrael do masowego zabijania Pa-

lestyńczyków i Palestynek (a także ludności Libanu i Iranu).

Jak zauważa Amnesty International: „Nitro-Chem S.A. jest polską spółką z udziałem Skarbu Państwa wynoszącym blisko 25%. Należy także do Polskiej Grupy Zbrojeniowej, nad którą nadzór sprawuje Ministerstwo Aktywów Państwowych”.

Podczas demonstracji będziemy domagać się zerwania stosunków z Izraelem i tym samym zakończenia współdziałania Polski w jego zbrodniach. Pokażmy naszą solidarność z Palestynkami i Palestyńczykami!

Informacje o demonstracji 16 maja będą dostępne na stronie „Solidarnie z Palestyną” na Facebooku.

Izrael masowo zabija w Libanie

Izraelskie drony i samoloty bojowe nadal masowo zabijają ludzi w Libanie, mimo „zawieszenia broni” obowiązującego od 17 kwietnia.

Liczba ofiar śmiertelnych ataków Izraela od początku wznowionej ofensywy 2 marca wzrosła do co najmniej 2618 osób – jak poinformowało 1 maja libańskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego.

Według Libańskiej Narodowej Agencji Informacyjnej w czasie dwóch dni na początku maja w izraelskich atakach zginęły co najmniej 44 osoby.

Na południu Libanu, tak jak w Strefie Gazy, Izrael ustanowił tzw. „żółtą linię”, do której jego siły nadal dokonują zniszczeń wiosek i zabijają. Minister obrony Izraela Israel Katz potwierdził, że żółta linia sięga 10 kilometrów w głąb Libanu.

Od początku marca ponad milion osób w Libanie zostało zarejestrowanych jako przesiedlone. Populacja tego kraju wynosi mniej niż 6 milionów.



25.04.26 Habusz, południowy Liban. Izrael bezustannie łamie zawieszenie broni.

Nigdy z Braunem w sprawie Palestyny (ani w żadnej innej)!

Ostatnio w mediach społecznościowych pojawiły się absurdalne twierdzenia, jakoby Grzegorz Braun był sojusznikiem ruchu solidarności z Palestyną. Trzeba to jasno powiedzieć: Braun jest rasistą i faszystą. Jego rzekoma „opozycja” wobec Izraela nie wynika z żadnej solidarności, lecz z nienawiści wobec Żydów.

Wzrost jednej formy rasizmu napędza wszystkie inne. Tak jest również w przypadku Brauna, który szerzy nienawiść także wobec muzułmanów i Ukraińców. Mówi o „ukrainizacji Polski” i „islamizacji Europy”, podsycając atmosferę strachu i uprzedzeń.

To, że Braun jest często (i słusznie) postrzegany jako postać groteskowa – jako polityczny klaun – nie oznacza, że nie stanowi on zagrożenia. Rosnąca popularność jego Konfederacji Korony Polskiej oznacza

wzrost popularności faszystów i tym samym jest zagrożeniem dla wszystkich form demokracji i samoorganizacji pracowniczej.

Pod koniec kwietnia jego ugrupowanie osiągnęło w sondażach około 7 procent poparcia. Razem z jego dawną organizacją – Konfederacją rasistów i faszystów Mentzena i Bosaka – środowiska te sięgają około 20 procent. Wzrost ich siły oznacza wzrost liczby rasistowskich ataków i osłabienie realnej, wspólnej walki z wyzyskiem w miejscach pracy, czy cięciami rządowymi.

Dlatego trzeba protestować przeciw Braunowi i całej skrajnej prawicy wszędzie tam, gdzie szerzą swoją rasistowską nienawiść.

Warszawski protest przeciwko Braunowi

25 kwietnia Braun zorganizował w Warszawie marsz przeciw rzekomej „inwazji” migrantów – w czasie, gdy na

świecie trwają prawdziwe wojny i prawdziwe inwazje, m.in. w Iranie, Libanie, Palestynie, Ukrainie i wielu innych miejscach. Koalicja Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi protestowała przeciw tej demonstracji nienawiści pod hasłem: „Zbrodnią jest faszysta, a nie migracja! Braun precz!” (na zdjęciach).

Podkreślaliśmy naszą solidarność z ludźmi uciekającymi przed wojnami oraz z tymi, którzy migrują w poszukiwaniu chleba i godnego życia. Migracja nie jest zbrodnią – jest prawem człowieka i prawem pracowniczym. Z tego prawa korzystały także miliony ludzi z Polski, migrując w poszukiwaniu lepszego życia.

Braun przybiera pozę polityka „pokojowego”, ale w praktyce jego polityka opiera się na ciągłym atakowaniu ofiar wojen i represji oraz na podsycaniu rasistowskiej nienawiści wobec najslabszych.



Zapaść w ochronie zdrowia

Pieniądze na szpitale, nie na czołgi

Szpitale zaostwiają protesty, po tym jak NFZ tnie finansowanie, a pacjenci tracą terminy. Czarny tydzień w szpitalach powiatowych

Setki szpitali powiatowych w całej Polsce protestowały w kwietniu w ramach tzw. czarnego tygodnia. Celem protestu było nagłośnienie sytuacji finansowej tych placówek i wywarcie społecznej presji na rządzących. Fakt, że na zorganizowanie protestu zdecydowali się dyrektorzy placówek, świadczy o tym, w jak głębokiej zapaści znalazł się system ochrony zdrowia. Do akcji protestacyjnej włączyły się również samorządy, które dopłacają do szpitali kosztem innych usług publicznych.

Personel medyczny pracował w

Lekarz rodzinny z Bełchatowa ostrzega:

„Dostępność tych badań się zmniejszy. Pacjent zgłasza się do gabinetu z bólami brzucha, a ja kieruję go na badanie, które powinno być wykonane w krótkim terminie. Tymczasem gastroscopia i kolonoskopia w znieczuleniu ogólnym wiążą się dziś z około rocznym czasem oczekiwania. To już jest straszne. A co dopiero będzie, gdy dostępność zostanie jeszcze bardziej ograniczona i kolejki się wydłużą? Niestety ma to bezpośredni wpływ na zdrowie pacjentów. Jeśli ktoś będzie czekał rok czy półtora roku, podejrzewam, że część osób zrezygnuje i zacznie szukać innej drogi, na przykład skorzysta z leczenia prywatnego”

W województwie lubuskim alarmują, że nowi pacjenci czekają i to długo, a w podlaskim, że limit już jest wykorzystany i „pieniędzy starczy tylko na kontrast”. Z kolei z Białegostoku dochodzą głosy, że „obudziliśmy się w nowej rzeczywistości. Placówka już wykorzystwała ponad 100 proc. limitu i teraz część badań tomograficznych trzeba będzie ograniczyć”.

Na Śląsku wydłużają terminy tysiącom pacjentów i „jeżeli chodzi o diagnostykę obrazową, są zmuszeni zmienić terminy dla 1550 pacjentów już umówionych, im wydłużymy terminy. A jeżeli chodzi o osoby umówione na gastroscopię bądź kolonoskopię, to w samym roku 2026 muszą przesunąć termin dla około 4000 pacjentów”. Na rezonans magnetyczny czy tomografię komputerową pacjenci będą musieli czekać o kilka miesięcy dłużej, natomiast w przypadku kolonoskopii ze znieczuleniem – na badania będzie trzeba czekać 2 lata dłużej, czyli aż 4 lata.

Również w przypadku pacjentów onkologicznych wyraźnie wydłużył się czas oczekiwania na badania, a to zdaniem medyków oznacza „realne zagrożenie dla zdrowia i życia pacjentów. Każdy dodatkowy dzień zwłoki zmniejsza szanse na szybkie i skuteczne leczenie, a w skrajnych przypadkach – na wyleczenie”.

tych dniach w czarnych strojach, a szpitale oplakatowano hasłami protestu, w tym głównym hasłem: „Szpitalne łóżko poczeka, choroba nie”.

Lekarze protestowali w imieniu pacjentów, którzy po decyzji NFZ o niewracaniu od 1 kwietnia w pełni kosztów nadprogramowych świadczeń, a jedynie 50-60 proc., będą coraz dłużej czekać na diagnozy. Pracujący w ochronie zdrowia od dłuższego czasu alarmują, że wizyty, zabiegi i planowe operacje będą coraz częściej przekładane lub odwoływane, co oznacza trudniejsze leczenie i gorsze rokowania. Nie godzą się na sytuację, w której o tym, czy pacjent zostanie zdiagnozowany na czas, decyduje limit w kontrakcie.

Co najmniej nad 40 szpitalami powiatowymi krąży widmo upadłości

Obciążenie finansowania nadwykonania badań diagnostycznych, takich jak tomografia komputerowa, rezonans, gastroscopia i kolonoskopia, oznacza, że po wyczerpaniu limitu każde kolejne badanie to dla szpitala strata. Problem pogłębiają też inne motywowane szukaniem oszczędności decyzje NFZ, takie jak m.in. ograniczenie finansowania ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Tak skonstruowany system finansowania przestaje działać, straty w skali kraju sięgają miliardów złotych, a co najmniej 40 szpitalom powiatowym grozi upadłość.

W ostatnim czasie również Polska Unia Szpitali Klinicznych wydała oświadczenie w sprawie dramatycznej sytuacji, w jakiej znalazł się system ochrony zdrowia. W oświadczeniu ostrzega się, że działania Ministerstwa Zdrowia oraz Narodowego Funduszu Zdrowia, polegające na szukaniu krótkowzrostowych oszczędności, oznaczają zaciąganie „gigantycznego długu zdrowotnego w społeczeństwie, którego nie da się odrobić bez skokowego zwiększenia za kilka lat nakładów finansowych na ochronę zdrowia”. Unia zapelowała o „rewizję założeń cięć finansowych w ochronie zdrowia oraz podjęcie pilnej, rzetelnej dyskusji na temat zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia w sposób, który umożliwiłoby zachowanie standardów leczenia w Polsce co najmniej na obecnym poziomie, bez szkody dla zdrowia pacjentów i promowania patologii w systemie ochrony zdrowia celem dopasowania się do mechanizmów finansowania przez płatnika świadczeń – NFZ”.

Pieniądze na szpitale, nie na czołgi

Czarny tydzień w szpitalach powiatowych stawał sobie za zadanie uzmysłowić społeczeństwu, że systemowi ochrony zdrowia grozi paraliż i że będziemy umierać z powodu wprowadzanych przez rząd cięć. Napięta sytuacja, odczuwalna już w skali kraju, może skutkować eskalacją protestów w najbliższej przyszłości. Akcje protestacyjne



Rok 2007. Białe miasteczko pielęgniarek przed Kancelarią Premiera. Potrzebujemy nasilenia akcji związków zawodowych.

z postulatami podwyżek wynagrodzeń i poprawy warunków pracy mogą wznowić związki zawodowe, takie jak Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych, który nie poparł protestu dyrektorów i tłumaczy tę decyzję wczesniejszym brakiem wsparcia ze strony dyrektorów podczas wiosennych protestów medyków, kiedy to pielęgniarki i położne walczyły o utrzymanie lipcowych podwyżek wynagrodzeń.

Ani sytuacja finansowa szpitali, ani sytuacja finansowa pracowników ochrony zdrowia, a tym samym bezpieczeństwo pacjentów, nie poprawią się bez wywierania presji na rządzących. Skuteczne wywieranie presji wymaga jednak niezamykania oczu i uszu na to, że obecna, dramatyczna sytuacja w sektorze zdrowia wynika wprost z tego, że dla rządu priorytetowe znaczenie ma prowadzona obecnie polityka turbomilitaryzmu.

W 2026 roku wydatki zbrojeniowe mają przekroczyć 200 miliardów złotych (niemal 22% wydatków budżetu państwa). Co więcej rząd planuje zaciągnąć pożyczkę w wysokości 184 mld zł na cele militarne w ramach programu SAFE zatwierdzonego przez Radę Unii Europejskiej. W praktyce oznaczać to będzie dalsze wieloletnie próby przetrwania kosztów polityki intensywnych zbrojeń – poprzez podatki i cięcia – na pracowników. Warto nadmienić, że kwota ta stanowi jedną trzecią całego programu SAFE i jest wartością znacznie przewyższającą udział jakiegokolwiek innego państwa.

Na naszych oczach budowanie gospodarki wojennej bierze pierwszeństwo nad wszystkim innym. W lipcu zeszłego roku przyznała to ministra edukacji Barbara Nowacka, gdy odpowiadała na pytanie o szanse na 10 proc. podwyżki dla nauczycieli.

„Budżet jest w takim stanie, w jakim jest. Mamy bardzo duże wydatki na zbrojenia”.

Nie ma potrzeby łudzić się, że również w ochronie zdrowia cięcia mają inną przyczynę niż przekierowanie gigantycznych środków budżetowych na zbrojenia. Nie bez powodu rządzący nie

idą w ślady Nowackiej i nie mówią o tym publicznie bez ogródek, ale możemy mieć pewność, że za zamkniętymi drzwiami rozmowy o budżecie, to rozmowy o tym, gdzie szukać oszczędności, żeby móc bez przeszkód realizować militarne ambicje.

W tym kontekście można dodać, że rozmowa o składce zdrowotnej – w formie, która byłaby społecznie sprawiedliwa (czyli nie obciążała mało i średnio zarabiających) – którą proponuje przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, Krystyna Ptok, jest potrzebna. Jednak tego rodzaju korekty nie powstrzymają rządzących przed drenowaniem pieniędzy z systemu ochrony zdrowia i innych sektorów, które realizują cele społeczne. Wyścig zbrojeń, w który wciąga nas rząd Tuska, a do którego pałą się również partie opozycyjne, oznacza gorączkowe zwiększanie wydatków zbrojeniowych, którego końca nie widać. Nie widać, bo żyjemy w świecie zdominowanym przez rywalizujące ze sobą imperializmy i targanym przez konwulsje słabnącego amerykańskiego hegemonu, w bliskiej orbicie wpływów którego znajduje się polski kapitalizm i z którym tak ochoczo wiąże swoje nadzieje na realizację własnej ekspansji.

W naszym interesie leży sprzeciwienie się temu konfrontacyjnemu kursowi, który obrali rządzący, i solidarna walka z wynikającymi z tego atakami nasz dobrostan, czy to w postaci świadczonych standardów ochrony zdrowia, usług edukacyjnych czy poziomu wynagrodzeń.

W ochronie zdrowia liczymy na oddziaływanie czarnych protestów, ale najbardziej potrzebujemy białych miasteczek, czyli okupacji przestrzeni przed ministerstwami lub samymi ministerstwami, jako szczególnie skutecznej formy nacisku. Potrzebujemy nasilenia akcji związków zawodowych.

Jednocześnie podkreślamy, że walka o większe środki na ochronę zdrowia idzie w parze ze sprzeciwem wobec ogromnych wydatków na zbrojenia i pędu ku wojnie.

Agnieszka Kaleta

Co dalej dla Węgrów, którzy świętują odsunięcie od władzy skrajnie prawicowej formacji Viktora Orbána?

Jakie wartości reprezentuje i co obiecuje zwycięzca Péter Magyar?

Miliony Węgrów świętowały porażkę dotychczasowego premiera Viktora Orbána w niedawnych wyborach parlamentarnych, w których skrajnie prawicowa partia Fidesz straciła większość, spadając na drugie miejsce.

Pierwsze miejsce zajęła budowana od zera partia TISZA – kierowana przez byłego polityka Fideszu Pétera Magyara.

Porażka Orbána to cios dla Donalda Trumpa w USA, Nigela Farage’a w Wielkiej Brytanii i Benjamina Netanjahu w Izraelu – a także dla marzeń międzynarodowej skrajnej prawicy o ustanowieniu dyktatury na Węgrzech.

Na Węgry przybyli nawet wiceprezydent USA JD Vance i sekretarz stanu Marco Rubio, aby wesprzeć kampanię Orbána, który rządził Węgrami od 2010 roku. Było to 16 lat autorytarnych represji, brutalnego rasizmu wobec migrantów, wspieranych przez państwo antysemitów teorii spiskowych oraz prawodawstwa ograniczającego prawa osób LGBT+ i kobiet.

Na skutek uderzającej w klasę pracowniczą neoliberalnej polityki i szerzącej się na każdym szczeblu korupcji zaostrzyły się nierówności społeczne.

Magyar, który przez cały ten okres był lojalnym członkiem Fideszu, przywdział nagle kostium liberalnego polityka.

Fidesz, będący tradycyjną partią konserwatywną, zradykalizował się w prawo po globalnym kryzysie finansowym w latach 2007–2008.

Następnie uzyskał w wyborach większość dwóch trzecich głosów, co pozwoliło mu na uchwalenie bardziej

autorytarnej konstytucji oraz umieszczenie członków partii we wszystkich kluczowych instytucjach.

W nowym systemie, znanym pod nazwą „Systemu Współpracy Narodowej”, wytworzyły się ściśle powiązania między Fideszem, państwem i kapitałem prywatnym, a korupcja osiągnęła ogromne rozmiary.

Na przykład 10 procent udziałów w firmie MOL, będącej najważniejszym węgierskim gigantem energetycznym, należy do fundacji Mathias Corvinus Collegium Foundation, „instytucji akademickiej” powiązanej z Fideszem, kontrolowanej przez Baláza Orbána – dyrektora politycznego gabinetu Orbána.

skandalami rządów nominalnie lewicowej partii MSZP. Wprowadził ustawodawstwo broniące „tradycyjnej rodziny”, atakował Romów, a w odpowiedzi na wzrost popularności Jobbiku próbował go naśladować.

Polityka partii przesunęła się jeszcze bardziej w prawo w następstwie kryzysu uchodźczego z 2015 r., kiedy to tysiące Syryjczyków uciekały przed wojną.

W tej sytuacji ówczesna kanclerz Niemiec Angela Merkel i Unia Europejska (UE) wprowadziły kwoty określające liczbę uchodźców przyjmowanych przez państwa członkowskie.

Jednocześnie jednak Fidesz był zawsze przeciwny wyjściu Węgier z

kreować się na obrońcę „chrześcijańskiej Europy”, ale także rozpowszechniał antysemitów teorie spiskowe na temat finansisty George’a Sorosa.

Orbán twierdził, że „największym zagrożeniem są miliony migrantów napływających z południa, a europejscy przywódcy wspólnie z miliarderm-spekulantem nie chcą bronić naszych granic, lecz zamierzają wypuszczać migrantów”.

W wyborach w 2018 i 2022 r. Fidesz zdołał przejąć głosy wyborców Jobbiku, a ta druga partia od tego czasu straciła na znaczeniu.

Tymczasem ograniczenie przez Orbána napływu pracowników spoza UE zwiększyło presję wywieraną na rodzimą siłę roboczą.

Jednak niemieckie korporacje wielonarodowe domagały się zarządzenia niedoboru kadrowym, więc w 2018 r. Orbán przeforsował serię neoliberalnych reform rynku pracy – powszechnie znanych jako „ustawa o pracy niewolniczej”.

W następstwie tych reform ucierpiała spora część elektoratu Fideszu, co wywołało radykalne protesty. Ponadto w odpowiedzi na utrzymujący się niedobór siły roboczej Węgry musiały otworzyć swoje granice dla migrantów zarobkowych.

Magyar atakował Orbána z prawej strony, argumentując, że rząd powinien skupić się na zapewnieniu miejsc pracy Węgom. Posługując się retoryką jak żywo przypominającą Donalda Trumpa i Nigela Farage’a (skrajnie prawicowego polityka angielskiego – przyp. tłum.), twierdził, że filipińscy „pracownicy przyjezdni” wyjedli kaczki i złote rybki z zoo.

Manifest partii TISZA głosił, że partia zachowa ogrodzenie na południowej granicy i odrzuci pakt migracyjny UE.

Kariera Petera Magyara

Magyar wymyślił siebie na nowo w roli lidera opozycji w czasie skandalu, który spowodował upadek kilku ważnych działaczy Fideszu.

W 2024 r. polityczka Fideszu



Péter Magyar

Jak Węgry skrzyły w prawo?

Skrajna prawica zdominowała węgierską politykę od czasu kryzysu finansowego z lat 2007–2008, który doprowadził do upadku poważnie zadłużonej klasy średniej.

Popularność zdobyła wtedy partia Jobbik, która obarczała winą Żydów i Romów. Pociągnęła ona za sobą inne grupy społeczne, takie jak część wiejskiej biedoty i młodzież, które nie zyskały nic na polityce wolnego rynku.

Jobbik powołał do życia obecnie (oficjalnie) zdelegalizowaną paramilitarną Gwardię Węgierską.

Fidesz wygrał wybory w 2010 r., co oznaczało koniec naznaczonych

UE, ponieważ zaszkodziłoby to węgierskiemu kapitalizmowi, którego podporą są niemieckie korporacje międzynarodowe i inwestycje.

Starął się natomiast kierować gniew ludzi na tory rasizmu, podgrzewając temat kwot przyjmowanych uchodźców.

Rząd Orbána wznosił ogrodzenie na granicy z Serbią oraz przeprowadził w 2016 r. rasistowskie referendum w sprawie kwot imigracyjnych.

Gdy rozwiąże się worek z rasizmem, wysypują się z niego wszystkie jego możliwe formy. Fidesz zaczął wykorzystywać islamofobię, by

Jeśli nie wskazano inaczej, teksty tłumaczone w tym numerze pochodzą z socialistworker.co.uk – witryny siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

* Walka z rasizmem i faszyzmem *

Katalin Novák została zmuszona do rezygnacji z funkcji prezydentki za ułaskawienie mężczyzny powiązanego ze sprawą wykorzystywania seksualnego dzieci.

Stanowisko prezydenta, wybranego przez węgierski parlament spośród swoich członków, jest w dużej mierze funkcją ceremonialną.

Novák, która w latach 2020–2021 pełniła funkcję ministry ds. rodziny, była jedną z głównych postaci kampanii wspierającej seksizm, homofobię i transfobię. Fidesz utrudnił parom jedнопłciowym adopcję dzieci oraz uniemożliwił uznania w dokumentach imienia i płci osób transpłciowych.

W 2021 r. Fidesz przeforsował tzw. „ustawę o ochronie dzieci”, zakazującą „promowania bądź prezentowania” treści dotyczących homoseksualizmu lub korekty płci wśród dzieci. Przepisy te stanowiły frontalny atak na osoby LGBT+ pod kłamliwym prawnym pozorem „ochrony dzieci”.

Novák, główna sojuszniczka Orbána, stwierdziła, że „popęłniła błąd”, gdy 2 lutego 2024 r. pojawiła się wiadomość, że ułaskawiła Andre'go Kónyę.

Ten zastępca dyrektora Domu Dziecka im. Zsuzsanny Kossuth w Bicske koło Budapesztu tuszował ohydne przestępstwa swojego byłego szefa.

Przebywający obecnie w więzieniu János Vásárhelyi dopuścił się w latach 2004–2016 molestowania seksualnego co najmniej dziesięciorga dzieci. Kónya groził dziecku i szantażował je, aby wymusić na nim wycofanie skargi. Za swoje przestępstwa został skazany na trzy lata więzienia.

Novák nie była jedyną osobą, którą zmuszono do ustąpienia. Ułaskawienie Kónyi podpisała ministra sprawiedliwości Judit Varga – była żona Magyara.

Biskup Zoltán Balog zrezygnował

z funkcji zwierzchnika Węgierskiego Kościoła Reformowanego. Były minister Fideszu i mentor polityczny Novák zabiegał o ułaskawienie Kónyi ze względu na jego rodzinne powiązania z Kościołem, któremu Balog przewodził.

Skandal wstrząsnął Fideszem i obnażył hipokryzję partii ukrywającą się pod hasłami „ochrony dzieci”.



23.03.26 Budapeszt. Karol Nawrocki wspierający kampanię wyborczą Orbána.

10 lutego Magyar ogłosił rezygnację ze wszystkich stanowisk publicznych i zaczął atakować czołowe postacie Fideszu.

16 lutego dziesiątki tysięcy ludzi zgromadziły się na placu Bohaterów w Budapeszcie w odpowiedzi na wezwanie postaci życia publicznego.

W marcu Magyar opublikował nagranie audio, które ujawniło korupcję na najwyższych szczeblach rządu Fideszu. Na nagraniu Judit Varga opowiada, w jaki sposób urzędnicy państwowi manipulują dokumentacją sądową, aby ukryć dowody korupcji.

Na 6 kwietnia były działacz Fideszu Magyar zwołał wiec, który zgromadził kilkadziesiąt tysięcy osób na placu Kossutha.

Kilka dni później ogłosił, że zamierza kandydować z ramienia uspiętej partii TISZA, która odłączyła się od Fideszu w 2020 roku.

Czym partia TISZA chce zastąpić reżim Orbána?

Osoby typowane na najwyższe stanowiska dają przedsmak tego, w jaki sposób partia TISZA zamierza rządzić.

Zoltán Tarr, drugi najważniejszy człowiek w partii, powiedział, że priorytetem jest znalezienie „dobrych

menedżerów”. „Najczęściej szukamy nazwisk w środowisku biznesu, ponieważ przyświecają nam pewne zasady” – wyjaśnił.

„Nie możemy sięgnąć po ludzi z »bagażem« udziału w rządzie, a to realnie ogranicza nasze możliwości”.

Oznacza to obsadzenie nowego rządu przedstawicielami korporacji, którzy będą starali się przywrócić węgierski kapitalizm do zdrowia.

Jedną z takich osób jest Anita Orbán, typowana na stanowisko ministry spraw zagranicznych. Była wysoką urzędniczką państwową w latach 2010–2015, a następnie rzeczniczką prasową w grupie Vodafone i przewodniczącą zarządu czeskiego giganta chemicznego Draslovka.

Kto mógłby lepiej pokierować ministerstwem energetyki niż globalny wiceprezes wykonawczy koncernu Shell – István Kapitány?

Ministerstwo finansów miało by przypaść w udziale bankierowi Andrásowi Kármán z grupy finansowej Erste.

Unia Europejska

UE zamroziła wcześniej fundusze w wysokości nawet 19 miliardów euro – Komisja Europejska uznała, że rząd węgierski nie poradził sobie z systemową korupcją i „naruszeniami praworządności”.

Europejcy przywódcy są wściekli, że Orbán nie poparł polityki Zachodu wobec Ukrainy i chwalił prezydenta Rosji Władimira Putina.

Strategia partii TISZA w obliczu problemów węgierskiego kapitalizmu polegać ma na ściślejszym przestrzeganiu zasad liberalnego porządku kapitalistycznego.

Magyar zobowiązał się do obniżenia wysokich kosztów obsługi długu publicznego, które w zeszłym roku wyniosły rekordowe 11 miliardów euro. Chce to osiągnąć poprzez „przywrócenie zaufania inwestorów” i wykorzystanie funduszy unijnych dzięki poprawie relacji z instytucjami europejskimi.

Partia TISZA zapowiada rozpoczęcie konsultacji w sprawie przyjęcia euro, co wymagałoby zmniejszenia deficytu budżetowego do poziomu poniżej 3 procent PKB.

Wszystko to należy do repertuaru neoliberalnych rozwiązań, które uderzą w klasę pracowniczą i będą pożywką dla wzrostu w siłę skrajnej prawicy.

Cieszymy się z upadku Orbána, jednak nie zapominajmy, że węgierska skrajna prawica nadal dycha.

Nadzieja leży w zwykłych ludziach na Węgrzech, którzy dzięki zwycięstwu nabiorą pewności własnej siły i zdolności do organizowania się wokół celów, które wykraczają poza to, co może zaoferować oficjalna polityka.

Tomáš Tengely-Evans
Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Co słychać?

Lider „wolnego świata” grozi ludo-bójstwem

„W ciągu dwóch-trzech tygodni będziemy uderzać w nich [w Iran] niezwykle mocno, sprawimy, że powrócą do epoki kamienia łupanego, gdzie jest ich miejsce”, powiedział Trump w orędziu transmitowanym w całym kraju.

[“We are going to hit them extremely hard over the next two to three weeks. We are going to bring them back to the Stone Ages, where they belong,” Trump said in a nationally televised address.]

Reuters 01.04.2029

Tusk znów straszy wojną – tym razem „w perspektywie miesięcy”

Donald Tusk na łamach “Financial Times” wezwał UE do przekształcenia się w “prawdziwy sojusz”, jeśli chodzi o obronę Europy.

Jak dodał, zastanawia się, czy USA będą “lojalne” wobec swojego zobowiązania w ramach NATO do obrony Starego Kontynentu w przypadku ataku Rosji.

Jego zdaniem możliwy atak Kremla może nastąpić w perspektywie miesięcy, a nie lat.

polsat.news.pl 24.04.2026

Lider „wolnego” rynku zabija

W zeszłym tygodniu 46-letni pracownik transportu wewnętrznego magazynu zmarł na hali magazynu Amazon w mieście Troutdale w stanie Oregon, pchając duży wózek z paczkami. Firma zmusiła jego współpracowni-

ków, by kontynuowali pracę, podczas gdy ciało leżało na podłodze w kałuży krwi. Kierownik polecił pracownikom ignorować swojego kolegę i przyjaciela: „Po prostu odwróćcie się i nie patrzcie. Wracajmy do pracy.”

counterpunch.org 17.04.2026



Dlaczego ropa wciąż napędza system?

Wmówiono nam mit płynnej transformacji w kierunku odnawialnych źródeł energii, jednak paliwa kopalne ciągle pozostają w centrum światowej gospodarki

Kiedy myślimy o tym, skąd pochodzi paliwo i w ogóle energia, od razu przychodzi do głowy idea „transformacji energetycznej”, która jest zarazem ugruntowana w powszechnej wyobraźni.

Mówi nam ona, że kiedyś paliliśmy drewno, potem węgiel, później nastąpiła era ropy naftowej, a wkrótce wejdziemy w nową erę odnawialnych źródeł energii.

To bardzo kojąca opowieść. Według niej technologia uwolni świat od polegania na niszczących planetę paliwach przeszłości.

Sytuacja bliska zamknięciu cieśniny Ormuz przez Iran obnażyła, jak kruche są te twierdzenia i jak bardzo ropa naftowa wciąż pozostaje kluczowa dla globalnej gospodarki.

Otóż nie nastąpiła żadna płynna globalna transformacja w kierunku odejścia od ropy. Wręcz przeciwnie, wykorzystanie ropy stało się fundamentalne w wielu obszarach gospodarki, w tym w rolnictwie, budownictwie i transporcie.

W ciągu ostatnich dwóch dekad państwa Zatoki Perskiej zdywersyfikowały swoją produkcję, wytwarzając produkty naftowe, w tym tworzywa sztuczne.

Siarka jest produktem ubocznym przemysłu naftowego. Jest niezbędna do produkcji nawozów, metali i półprzewodników. Dostawy siarki również są zagrożone poprzez możliwe zamknięcie cieśniny Ormuz.

Szef Międzynarodowej Agencji Energetycznej Fatih Birol oświadczył, że przywódcy Zachodu nie w pełni rozumieli znaczenie Cieśniny Ormuz, gdy rozpoczęli swoją napaść na Iran.

Ostrzegł, że skutki wojny mogą być gorsze niż łączny efekt kryzysów naftowych z lat 1973 i 1979 oraz kryzysu gazowego wywołanego inwazją Rosji na Ukrainę w 2022 roku.

Z obiegu wycofano więcej ropy i gazu niż w wyniku tych wszystkich wydarzeń razem wziętych.

Czarny deszcz, który spadł na Teheran po tym, jak izraelskie samoloty wojskowe podpaliły dwa składy paliw na początku marca, jest katastrofą humanitarną i środowiskową.

Z kolei Iran zaatakował jedyną rafinerię ropy naftowej w Bahrajnie oraz największy na świecie zakład eksportu gazu ziemnego w Katarze.

Donald Trump desperacko pragnął ponownie otworzyć cieśninę dla światowej żeglugi. Groził nawet, że zmaże z powierzchni ziemi irańską infrastrukturę energetyczną, jeśli ten nie będzie chciał współpracować, zanim wycofał się z tych groźb.



Platforma wiertnicza do wydobycia ropy i gazu na morzu.

Około 20 procent światowych dostaw ropy – co stanowi jedną czwartą morskiego handlu ropą – przepływa przez Cieśninę Ormuz. Większość z niej pochodzi z zaledwie pięciu krajów: Arabii Saudyjskiej (37 procent całości), Iraku (23 procent), Zjednoczonych Emiratów Arabskich (13 procent), Iranu (11 procent) i Kuwejtu (10 procent).

Większość tej ropy trafia do Chin, Indii i innych krajów azjatyckich. Niewielka część, zaledwie 2,5 procent, jest eksportowana do Stanów Zjednoczonych. Arabia Saudyjska wysłała swoją ropę do różnych miejsc docelowych, w tym do innych państw Zatoki Perskiej.

Jednak aż 90 procent irańskiej ropy trafia do Chin. To układ, który pozwala uniknąć zachodnich sankcji nałożonych na Iran i daje Chinom cenę z dużym rabatem.

Państwa Zatoki Perskiej

W książce *Crude Capitalism* Adam Hanieh wyjaśnia, w jaki sposób państwa Zatoki Perskiej stały się tak potężne i dlaczego nadal odgrywają nieproporcjonalnie dużą rolę w dostawach ropy.

Po drugiej wojnie światowej nastąpiła globalna ekspansja wykorzystania ropy naftowej. Kluczową rolę odegrały w tym państwa Zatoki Perskiej.

Arabia Saudyjska współpracowała ze Stanami Zjednoczonymi przy wierceniach poszukiwawczych ropy na pustyni w latach trzydziestych XX wieku, gdy Standard Oil Company of California zawarła umowę z

udział we własności Aramco – Arabian American Oil Company – przekształcając ją do 1980 roku w przedsiębiorstwo w pełni państwowe. Było to częścią fali nacjonalizacji ropy naftowej w regionie Zatoki Perskiej.

Państwa Zatoki Perskiej założyły OPEC, Organizację Krajów Eksportujących Ropę Naftową, w 1960 roku, z Arabią Saudyjską jako kluczowym graczem.

Interesy Zachodu

Kiedy irański przywódca Mohammad Mosaddegh znacjonalizował ropę naftową, przyniosło to zagrożenie dla zachodniej władzy w regionie.

Brytania i Stany Zjednoczone poparły zamach stanu przeciwko niemu w 1953 roku.

Natomiast saudyjska forma państwowego zarządzanego kapitalizmu odpowiadała interesom Zachodu. Największe światowe mocarstwo utrzymywało bliskie stosunki z monarchią Arabii Saudyjskiej.

Stany Zjednoczone obiecały zapewnić przetrwanie reżimu w czasie, gdy monarchie i dyktatury w całym regionie były obalane.

W zamian Arabia Saudyjska i inne państwa Zatoki Perskiej zgodziły się wycenić ropę w dolarach amerykańskich. Pomogło to zapewnić utrzymanie potęgi USA. Kraje na całym świecie mają przewagę, jeśli utrzymują rezerwy w dolarach. Oznacza to również, że Stany Zjednoczone mogą wykorzystywać swoje polityczne wpływy, nakładając sankcje.

Hanieh podkreśla, że krajowe spółki naftowe (NOCs) rozrosły się do ogromnych rozmiarów.

Saudi Aramco jest zdecydowanie największą firmą naftową na świecie. Jej zyski w ubiegłym roku przewyższyły łączne zyski pięciu największych zachodnich firm prywatnego sektora, w tym Shell, ExxonMobil i Chevron.

Centralna rola ropy naftowej w globalnej gospodarce umożliwiła tym spółkom osiągnięcie potężnych zysków. Nie oznacza to jednak, że nastąpiło „wyjście” ze starszych źródeł energii, takich jak węgiel.

W książce *More and More and More* Jean-Baptiste Fressoz demuluje wręcz reformistyczną koncepcję transformacji energetycznej.

Zwraca uwagę, że jedna trzecia światowej populacji wciąż korzysta z drewna do ogrzewania.

Globalne Południe zapłaci cenę za wojnę Trumpa z Iranem

Kryzys tego rodzaju może doprowadzić ludzi już zmagających się z trudnościami do punktu krytycznego. Może jednak stać się także zapalnikiem masowych protestów.

Na całym świecie ludzie stoją w obliczu klęski głodu w wyniku skutków wojny Donalda Trumpa z Iranem.

Blokady Cieśniny Ormuz spowodowały gwałtowny wzrost cen ropy w porównaniu z poziomem sprzed wojny. Pozostawiło to kraje na całym świecie w gorączkowych poszukiwaniach źródeł paliwa.

Tankowce poruszają się z prędkością zbliżoną do roweru. Choć ropa przestała wypływać z cieśniny około 4 marca, skutki utraty dostaw dopiero teraz zaczynają być odczuwalne w niektórych częściach świata.

Wiele krajów Globalnego Południa jest szczególnie narażonych z powodu tego, jak „zielona rewolucja” przekształciła rolnictwo od lat 60. XX wieku. Dramatycznie zwiększyła ona plony możliwe do uzyskania.

Jednak „zielona rewolucja” sprawiła również, że rolnictwo stało się bardziej zależne od paliwa do maszyn

rolniczych oraz od nawozów chemicznych i pestycydów. Wcześniej rolnicy korzystali z obornika i kompostu.

W ciągu ostatnich dwóch dekad państwa Zatoki Perskiej stały się kluczowe dla produkcji substancji che-



12.04.2008 Dhaka, Bangladesz. 20 000 pracowników uczestniczyło w zamieszkach spowodowanych wysokimi cenami żywności i niskimi płacami.

micznych używanych w nawozach, takich jak amoniak, siarka i mocznik.

Zatoka Perska jest również korytarzem handlowym, przez który transportowane są duże ilości towarów

przeznaczonych dla Azji i Afryki.

Szczególnie ważnym centrum handlowym stały się Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA). Około 60 procent chińskiego handlu z Europą i Afryką przechodzi przez porty i magazyny ZEA.

W 2024 roku zboże przepływa przez Dubaj o b e j m o w a ł o około 45 tysięcy ton mąki przeznaczonej na pomoc żywnościową w regionach dotkniętych konfliktami.

Według Światowego Programu Żywnościowego ONZ, jeśli zamknięcie cieśniny będzie trwało, kolejne 45 milionów ludzi znajdzie się w stanie skrajnego głodu.

Wiele z tych osób będzie żyło w miejscach już borykających się z cię-

żarem zadłużenia. Kraje rozwijające się były łącznie zadłużone na 31 bilionów dolarów w 2024 roku i wydały w tym samym roku 921 miliardów dolarów wyłącznie na spłatę odsetek.

Około 3,4 miliarda ludzi żyje w krajach, gdzie więcej pieniędzy wydaje się na spłatę odsetek od długu niż na ochronę zdrowia czy edukację.

Kryzys zadłużeniowy utrudnia państwom znalezienie środków na poradzenie sobie z niedoborami paliwa. Inflacja dodatkowo pogłębi problem, powodując wzrost stóp procentowych.

Wzrost kosztów życia może doprowadzić ludzi już zmagających się z trudnościami do punktu krytycznego. Może także stać się zapalnikiem masowych protestów.

W 2008 roku światowy kryzys żywnościowy wywołał zamieszki i bunty w Egipcie, Mauretanii, Mozambiku, Boliwii, Indonezji i innych krajach.

Rządy zostały obalone na Haiti i Madagaskarze.

Mieszkańcy Globalnego Południa potrzebują radykalnych rozwiązań, umorzenia długów oraz odejścia od form rolnictwa, transportu i wytwarzania energii elektrycznej opartych na intensywnym wykorzystaniu paliw kopalnych.

To, czy państwa będą domagać się takich zmian, czy też przerzucą koszty na najuboższych, będzie zależało od tego, na ile ludzie zdolają się zorganizować i przeciwstawić polityce oszczędnościowej.

Camilla Royle

Węgiel również nie jest źródłem energii należącym do przeszłości. Zużycie węgla w Chinach wzrosło dziesięciokrotnie od 1980 roku. Chiny coraz częściej sięgają po energię wodną i wiatrową. Jednak boom na odnawialne źródła energii nie zastąpił paliw kopalnych. Przyczynił się jedynie do dramatycznego wzrostu całkowitej ilości wytwarzanej energii.

Różne źródła energii są ze sobą również powiązane. Na przykład dostępność ropy naftowej zwiększyła dostęp do węgla. W okresie swojej świetności w latach 2000. wydobywanie odkrywkowe w Stanach Zjednoczonych zużywało co roku miliony ton saletry amonowej i benzyny do wysadzania węgla z ziemi.

Ropa i bomby

Wszędzie tam, gdzie jest ropa, zdają się podążać amerykańskie bomby. Nie oznacza to jednak, że USA po prostu przeczesują glob, aby zabezpieczyć ropę dla siebie.

Według amerykańskiej Agencji Informacji Energetycznej produkcja krajowa przewyższyła konsumpcję w 2019 roku. USA wciąż są uzależnione od paliw kopalnych, osiągając rekordowy poziom wydobywania krajowej ropy naftowej oraz gazu łupkowego.

Menedżerowie amerykańskich rafinerii ropy naftowej rzeczywiście pragną wenezuelskich dostaw ciężkiej

ropy. Natomiast ropa irańska jest dla nich mniej interesująca.

Zamiast tego, jak argumentuje Hanieh, strategia USA polega na kontrolowaniu przepływu surowców do swoich rywali, przede wszystkim Chin. Trump łączy to z podejściem „wierć, kochanie, wierć” u siebie w kraju.



Donald Trump: „Wierć, kochanie, wierć”.

Jeśli Chiny zdołają pozyskać alternatywne źródła paliwa, może to być ogromnym błędem w kalkulacjach Trumpa. Pojawiają się sporadyczne doniesienia o chińskich statkach przepływających przez Cieśninę Ormuz.

W marcu cieśninę tę pokonał przewoźnik skroplonego gazu Lucky Gas.

Ale Chiny wciąż mogą ucierpieć z powodu zamknięcia cieśniny i rosnących cen.

Kapitalizm bez dobrych opcji

W kapitalizmie nie ma dobrych opcji. Spowolnienie dostaw ropy może zwiększyć zyski amerykańskich firm. Jednak gwałtownie rosnące ceny

Na Sri Lance państwo wprowadziło racjonowanie paliwa i czterodniowy tydzień pracy.

Z drugiej strony ponowne uruchomienie przepływu ropy również byłoby katastrofalne.

Klimat

Badanie z 2021 roku ujmuje to w bardzo konkretnych kategoriach. Dwie trzecie ropy z Bliskiego Wschodu powinno pozostać pod ziemią, jeśli chcemy uniknąć ogrzania planety o ponad 1,5 stopnia.

Część najpoważniejszych skutków odczuje sam region, gdzie wojna i załamanie klimatu już teraz wpływają na dostęp do wody pitnej.

W Brytanii proponuje się dalsze utrwalanie korzystania z paliw kopalnych. Przemysł wydobywczy na morzu wykorzystuje wojnę, aby wyrzucić presję na rząd laburzystów, by ponownie rozważył wiercenia w poszukiwaniu ropy i gazu na Morzu Północnym.

Kapitalizm pcha nas w stronę katastrofy. Nie możemy polegać na tym, że pokojowo przestawi się on z ropy na coś innego. Zamiast tego potrzeba ruchu z pracownikami w jego centrum, aby zatrzymać maszynę paliw kopalnych.

Camilla Royle

Tłumaczył Marek Uchan

Czym jest kapitalizm?



Kapitalizm jest bardziej produktywny i dynamiczny niż jakikolwiek poprzedni system – jednak cały ten potencjał zaspokajania ludzkich potrzeb jest marnowany

Nie ma alternatywy wobec kapitalizmu – a przynajmniej tak właśnie establishment chce, żebyśmy myśleli. Jak zauważył teoretyk Fredric Jameson, łatwiej wyobrazić sobie koniec świata niż koniec kapitalizmu.

Jednym z najważniejszych osiągnięć Karola Marksa była analiza tego, jak powstał kapitalizm, jak funkcjonuje i jak można go obalić.

Kapitalizm pojawił się stosunkowo niedawno w historii ludzkości. Zaczął się poważnie rozwijać w Europie pod koniec średniowiecza, a w XIX wieku zaczął rozprzestrzeniać się na całym świecie.

Kapitalizm opiera się na dwóch wielkich podziałach. Pierwszym z nich jest podział między samymi kapitalistami.

Łatwo jest myśleć o kapitalizmie w kategoriach chciwości elit rządzących światem – obscenicznego bogactwa takich ludzi, jak Elon Musk, Jeff Bezos czy Warren Buffett. Ale kapitalizm to nie tylko obsceniczna chciwość tych osób.

Kapitaliści są zmuszeni konkurować ze sobą, aby zgarnąć większe zyski i zdominować większą część rynku dla swoich produktów. Jeśli nie będą skutecznie konkurować, zostaną przejęci albo zbankrutują.

Konkurencja między kapitalistami zmusza ich do rozwijania produkcji



25.04.2026 Pikieta strajkujących z legnickiego Dino (patrz też s. 10). Tylko pracownicy i pracownice mogą obalić system wyzysku.

na skalę nie do pomyślenia w żadnym wcześniejszym społeczeństwie.

Marks pisał, że klasa kapitalistyczna nie może istnieć bez „nieustannego rewolucjonizowania narzędzi produkcji, a tym samym stosunków produkcji, a wraz z nimi całości kształtu stosunków społecznych”. Kapitalizm jest systemem dynamicznym.

Oznacza to jednak również, że szefowie są stale zmuszani do tego, by wymuszać na pracownikach dłuższy czas pracy za mniejsze wynagrodzenie. Muszą też nieustannie inwestować w nowe technologie, które dają im przewagę konkurencyjną.

Szefowie są podzieleni między sobą. Ich brutalna, bezwzględna konkurencja to materiał na dramaty,

takie jak *Sukcesja*. Jest jednak jedna rzecz, która może ich zjednoczyć – groźba oporu ze strony tych, których wyzyskują.

Wynika to z faktu, że drugim wielkim podziałem w sercu systemu kapitalistycznego jest ten między szefami, czyli burżuazją, a klasą pracowniczą.

Kapitalizm jest wyjątkowy, ponieważ jest systemem powszechnej produkcji towarowej. Towary to dobra wytwarzane na sprzedaż na rynku. Zdolność pracowników do pracy, ich siła robocza, staje się towarem, a praca najemna staje się główną formą pracy.

Kapitaliści lubią myśleć, że to ich sprytnie inwestycje i innowacyjne technologie tworzą ich bogactwo. Jednak to praca pracowników generuje zyski.

Szefowie nieustannie próbują zmusić siłę roboczą do akceptowania gorszych warunków pracy. Dlatego pracownicy mają zbiorowy interes w organizowaniu się, aby przeciwstawić się żądaniom szefów. Ten antagonistyczny stosunek między pracownikami a kapitalistami jest fundamentalną relacją społeczną definiującą kapitalizm.

Konkurencja sprawia, że kapitalizm jest systemem anarchicznym. Nikt nie wie, czy istnieje rynek na wytworzone towary, dopóki nie zostaną one wystawione na sprzedaż. Prowadzi to do gór dóbr, których nikt nie chce kupić, oraz do strasznego niedoboru rzeczy żywnośnie potrzebnych, ale niedających wystarczającego zysku.

Nasza zdolność do racjonalnego planowania produkcji w celu zaspokajania ludzkich potrzeb i wspierania zdrowia planety zostaje zniweczona przez proces gromadzenia zysków.

Kapitalizm jest bardziej produktywny i dynamiczny niż jakikolwiek wcześniejszy system. Jednak cały ten potencjał zaspokajania ludzkich potrzeb jest marnowany. Zamiast tego jest nieuchronnie naznaczony niehumannością, nierównością, kryzysami, wojnami i zniszczeniem.

Jest tylko jeden sposób na zniesienie kapitalizmu i osiągnięcie socjalizmu: pracownicy sami muszą przejąć własność i kontrolę nad procesem produkcji poprzez demokratyczne planowanie.

Judy Cox

Witamy wszystkich migrantów!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

pracdem@go2.pl

**KAPITALIZM NIE DZIAŁA –
DZIAŁAJ Z NAMI**



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

pracowniczademokracja.org

Miles Davis

Muzyczny rewolucjonista

26 maja tego roku minie dokładnie sto lat od urodzin amerykańskiego muzyka i wirtuoza trąbki Milesa Davisa. Davis umarł już ponad trzydzieści lat temu, ale jego wpływ na współczesną muzykę trudno przecenić.

Twórczość Davisa słusznie kojarzona jest z jazzem, odcisnął on jednak także wielkie piętno na innych gatunkach: rocku, funku, r'n'b, ambientie, elektronice, czy hip-hopie.

Davis parł zawsze do przodu, zmieniał stylistykę, dobierał nowych muzyków, wykorzystywał nowe instrumentarium (takie jak na przykład sitar i tabla). Bezspornie można nazwać Milesa Davisa najbardziej innowacyjnym muzykiem dwudziestego wieku.

O Milesie Davisie mówi się także jako „Picassie Jazzu”. Lista muzyków, którzy rozpoczęli swoją karierę grając w zespołach Davisa, to prawdziwa plejada gwiazd jazzu – John Coltrane, Bill Evans, Herbie Hancock, Wayne Shorter, Billy Cobham i Marcus Miller, by wymienić tylko kilku.

W czasie swojej największej popularności – od końca lat pięćdziesiątych do początku lat siedemdziesiątych, jego muzyka nie zawsze była zrozumiana.

Oskarżano go nawet, że się „sprzedał” (za jego flirt z jazz-rockiem i z muzyką fusion). Niektórzy krytycy nie pozostawiali na nim suchej nitki – tak było w przypadku „rewolucyjnych” albumów, takich jak *Bitches Brew* z 1970 i *On the Corner* z 1972. Zarzucano mu obrazoburcze zerwanie z tradycyjnym jazzem na rzecz nowych, elektronicznych brzmień.

Czas pokazał, że Davis wielokrotnie wyprzedzał swoją epokę. I tak jego płyta *In a Silent Way* z 1969 została już w retrospektywnej recenzji nazwana arcydziełem protoambientu, a wspomniany *On the Corner* funkową psychodelią.

Krytycy nie podobał się też jego porywczy i rzekomo arogancki styl sceniczny.

Na te zarzuty odpowiedział jasno: „Nie patrzę na publiczność, nie kłaniam się ani nie rozmawiam z ludźmi, po prostu schodzę ze sceny i tyle”.

Wyjaśnił dalej: „Nie jestem artystą estradowym”, „Jestem tylko jednym, jestem muzykiem”.

Davis pochodził z dość uprzywilejowanej rodziny z St. Louis. Jego oj-

ciec zachęcił go do grania na trąbce kiedy Miles miał dwanaście lat. Jako młody uczeń zderzył się z brutalną rzeczywistością rasistowskich Stanów Zjednoczonych.

W jednym z wywiadów wspomina swoje doświadczenia w szkole: „Byłem najlepszy w klasie muzycznej na trąbce” – wyjaśnił. „Ja o tym wiedziałem, wszyscy inni też o tym wiedzieli – ale wszystkie pierwsze



Miles Davis

nagrody w konkursach trafiały do chłopców o niebieskich oczach”. „To mnie tak wkurzyło” – wspominał Davis – „że postanowiłem, że na moim instrumencie prześcignę każdego białego”.

Początki kariery były trudne, Davis nie odnosił spektakularnych sukcesów. Grał dla małych publiczności. Spędził trochę czasu w Paryżu, występując na festiwalach jazzowych. Czuł tam zresztą, że czarni muzycy jazzowi i ogólnie rzecz biorąc osoby czarnoskóre cieszyły się większym szacunkiem niż w Stanach Zjednoczonych.

Wyjazd ten ukształtował go artystycznie na całe życie. Prawdziwym przełomem było wydanie płyty *Kind Of Blue* w 1959 roku, na której Miles podłożył podwaliny pod jazz modalny. W wielu rankingach zajmuje ona pierwsze miejsce wśród najlepszych płyt jazzowych wszechczasów.

W latach sześćdziesiątych stopniowo zaczął on wprowadzać elektryczne instrumenty i zdobywać większą popularność. Davis wraz z zespołem wystąpił na przykład przed

półmilionową publicznością na Festiwalu Isle of Wight w 1970 roku obok takich gwiazd, jak Jimmy Hendrix, The Who, The Doors czy Joni Mitchell.

W sposób zdecydowany skręcał w stronę muzyki rockowej. W swojej biografii o tym okresie swojej kariery Miles powiedział: „Zacząłem zdawać sobie sprawę, że większość muzyków rockowych nie miała pojęcia o mu-

rymi muzykami, takim jak perkusista Billy Cobham czy pianista Chick Corea. „Pierwsze skrzypce” przypadły angielskiemu gitarzyście i przyjacielowi Johnowi McLaughlinowi, z którym intensywnie współpracował na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Muzycznie *A Tribute to Jack Johnson* to album bardzo rockowy, albo nawet hard-rockowy.

Późniejsze lata kariery Davisa były już znacznie chudsze. Powrócił w połowie lat osiemdziesiątych, inspirowany nowymi brzmieniami (między innymi rapem czy hip hopem).

W latach osiemdziesiątych Miles Davis wystąpił także dwukrotnie na warszawskim festiwalu Jazz Jambo-ree.

W 1986 roku wydał on album pod tytułem *Tutu*. Był to hołd dla południowoafrykańskiego arcybiskupa Desmond Tutu, który był działaczem na rzecz praw człowieka i przeciwnikiem apartheidu.

Davis stanowczo sprzeciwiał się segregacji rasowej w RPA i wziął udział w projekcie Artists Against Apartheid, która wymownie krytykowała amerykańską politykę tak zwanego „konstruktywnego zaangażowania” z rasistowskim rządem RPA.

Na zakończenie anegdota. Podczas spotkania w Białym Domu Nancy Reagan (żona Ronalda) zapytała Davisa: „Czym zasłużyłeś sobie na to, by tu być?”. Miles odpowiedział: „Cóż, pięć czy sześć razy zmieniłem oblicze muzyki. A pani czym się zasłużyła?”.

Miles Davis nadal inspiruje...

Maciej Bancarzewski

Dla początkującego słuchacza:

Kind of Blue (1959)

Sketches of Spain (1960), pierwsze zetknięcie jazzu z world music

In a Silent Way (1969)

Bitches Brew (1970), genialną muzykę łączącą jazz z rockiem uzupełnia genialna okładka

Tutu (1986), na tej płycie grał z Davi- sem zmarły kilka miesięcy temu skrzypek Michał Urbaniak

Miles Davis (1926-1991)

Sieć sklepów Dino Strajk ostrzegawczy o podwyżki i nie tylko

W dniu 25 kwietnia odbył się dwugodzinny strajk ostrzegawczy w sklepach sieci Dino organizowany przez Organizację Międzyzakładową OPZZ Konfederacja Pracy. Żądania związku to m.in. wzrost wynagrodzeń o 900 zł brutto, utworzenie Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych (ZFŚS) oraz zwiększenie zatrudnienia w sklepach.

Warunki pracy w sklepach Dino są skandaliczne. Zimą pracownicy często musieli pracować w temperaturze kilku stopni. Są przeciążeni obowiązkami, ponieważ zatrudnionych jest za mało osób. Kierownictwo często stosuje mobbing. Sygnaliści, którzy zgłaszają problemy, są dyscyplinarnie zwalniani.

Zarząd Dino nie pojawia się na negocjacjach. W zamian wysłał kierownika BHP oraz czterech prawników z kancelarii PCS Paruch Little, znanej z brudnych praktyk i konfliktów w firmach, takich jak Kaufland, Amazon, Janpol czy Jeremias. Właśnie ta firma prawna wysłała wezwanie do Konfederacji Pracy o usunięcie postów w mediach społecznościowych odnośnie warunków pracy i płacy w Dino, zamierzając odebrać pracownikom i związkowcom możliwość przedstawienia faktycznego stanu rzeczy w firmie. Ciekawy jest też fakt, że właściciel Dino to jeden z najbogatszych ludzi w Polsce – Tomasz Biernacki.

Strajk ostrzegawczy był więc reakcją na skandaliczne warunki w firmie. Jak pisze Konfederacja Pracy na swoim profilu facebookowym:

„W proteście wzięły udział setki marketów – na różne sposoby. Waszą siłę było widać i czuć wszędzie: przed sklepami, w ich wnętrzach oraz w sieci. Pokazaliście jedność, odwagę i determinację.

Miliardowe zyski przy jednocześnie niskich pensjach, trudnych warunkach pracy i przypadkach naruszeń prawa – na to nie ma zgody. Wczoraj pracownicy pokazali Zarządowi Dino Polska żółtą kartkę. Strajk ostrzegawczy to wyraźny sygnał: czas na realne zmiany.

Strajk Ostrzegawczy przybierał różne formy, najczęściej było to całkowite wstrzymanie pracy. Mimo gróźb i prób zastraszenia pokazaliście ogromną odwagę i solidarność. Przypadki naruszeń prawa oraz utrudniania strajku będą zgłaszane do odpowiednich instytucji – takie działania mają konsekwencje prawne.

Mówimy jasno: zmiany w Dino są konieczne – tu i teraz. Godne wynagrodzenie, przestrzeganie prawa pracy i szacunek to nie przywilej, lecz standard”.

Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie – Krośno Związkowcy zapowiadają referendum strajkowe

Mediacje w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie w Krośnie zakończyły się bez porozumienia. Związkowcy zapowiadają kolejne działania, w tym referendum strajkowe. Anna Chobel, przewodnicząca Podkarpackiego Związku Zawodowego Pracowników Pomocy Społecznej, zaznaczyła, że w spotkaniu uczestniczyły władze miasta, a na trzy postulaty pracowników przedstawiono tylko jedną propozycję i była ona nie do przyjęcia dla strony związkowej. Dodatkowo wycofano wcześniejszą ofertę częściowego objęcia pracowników dodatkami motywacyjnymi. Pracownicy oczekują szybkiego przeprowadzenia referendum strajkowego. Jako formy protestu rozważa się strajk ostrzegawczy, a w przyszłości także strajk generalny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny – Rybnik Walka o przyszłość szpitala

Dwie kluczowe organizacje związkowe w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku oficjalnie rozpoczęły procedurę sporu zbiorowego z dyrekcją placówki pod hasłem „Brońmy WSS nr 3!”. Sytuacja jest gorąca.

Organizacja Międzyzakładowa NSZZ Solidarność oraz Zakładowa Organizacja Związkowa Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Bloku Operacyjnego, Anestezjologii i Intensywnej Terapii wręczyły dyrektorowi listę 16 żądań, m.in.:

* Wstrzymanie outsourcingu – natychmiastowe zaprzestanie działań zmierzających do zastępowania personelu szpitalnego firmami zewnętrznymi.

* Zawieszenie realizacji porozumienia płacowego ze stycznia br. oraz wypłata wyrównań dla wszystkich pracowników pominiętych przy podwyżkach dla pielęgniarek i położnych.

* Wprowadzenie 30-minutowych przerw między zabiegami dla instrumentariuszek oraz ustalenie jasnych norm obsady.

* Zaprzestanie stosowania umów cywilnoprawnych (B2B) w sytuacjach noszących znamiona stosunku pracy.

Urząd Miasta – Gryfino Trwa spór zbiorowy

W Urzędzie Miasta i Gminy Gryfino od 25 marca Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność” 80 jest w sporze zbiorowym z władzami miasta. Podstawą sporu są postulaty płacowe, mające na celu zniwelowania drastycznych różnic między zarobkami samorządowców a wynagrodzeniami pracowników administracji rządowej. Pod koniec stycznia związek wystąpił z wnioskiem o wzrost wynagrodzeń w Urzędzie Miasta i Gminy Gryfino na poziomie średnio 1200 zł brutto na etat, z wyrównaniem od stycznia 2026 r. Postulaty pozostały bez odpowiedzi ze strony pracodawcy. Do dnia dzisiejszego miasto nie zaproponowało żadnych konkretnych rozwiązań konfliktu. Związek podkreśla, że w razie dalszej ignorancji ze strony burmistrza organizacja będzie zmuszona zaostrzyć działania przewidziane prawem.

Str. 10: Ellisiv Rognlien

ZUS – cały kraj Zaostrzają się protesty



27 kwietnia kilka tysięcy pracowników ZUS z całej Polski wzięło udział w demonstracji przed siedzibą Ministerstwa Finansów, zorganizowanej przez związki zawodowe działające w ZUS, przed kolejną turą negocjacji płacowych 28 kwietnia.

Związki domagają się 1200 zł brutto podwyżki dla każdego pracownika. ZUS oferuje kwotę 6-krotnie niższą. Żądają też poprawy warunków pracy oraz systemowego rozwiązania problemu niedofinansowania ZUS.

Protestujący przynieśli ze sobą tabliczki, z hasłami takimi, jak: „Nie jestem robotem”, „ZUS to nie automaty, to ludzie” oraz „Godna płaca”.

W petycji podpisanej przez jedenaście zakładowych organizacji związkowych czytamy: „Dzisiaj wyczerpani pracą ponad siły mówimy „dość”. Nie zgadzamy się na traktowanie nas jak taniej siły roboczej i przetrzucaniu kosztów reform na barki pracowników. Bez sprawiedliwych płac ZUS straci wykwalifikowaną kadrę, co uderzy bezpośrednio w polskie społeczeństwo. Oczekujemy od Pana Ministra podjęcia realnego dialogu i przedstawienia konkretnego harmonogramu realizacji naszych postulatów”.

Demonstracja była kolejnym krokiem w sporze z kierownictwem firmy o płace oraz warunki pracy. Wcześniej, od 1 do 4 kwietnia, trwała okupacja budynku centrali ZUS przez ok. 30 przedstawicieli dwunastu organizacji związkowych. Protestujący mieli też wsparcie od pracowników w innych miastach, którzy piketowali przed lokalnymi budynkami ZUS.

W ZUS zatrudnionych jest 43 tys. pracowników, którzy poza wypłatą rent i emerytur obsługują miliony różnego rodzaju wniosków. Średnia płaca w ZUS jest ok. 7000 zł brutto, podczas gdy średnia krajowa wynosi ponad 9000 zł.

Rozmowy 28 kwietnia nic nowego nie wniosły – następnym krokiem związków zawodowych prawdopodobnie będzie referendum strajkowe.

PeBeKa – Lubin Strajk coraz bliżej

Kolejne spotkanie mediacyjne między związkami zawodowymi działającymi przy Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń a zarządem spółki zakończyło się fiaskiem. Strony nie osiągnęły porozumienia, a spór wchodzi w nową, bardziej zaostrzoną fazę – zapowiedziano referendum strajkowe. Sporem objęte są dwa związki: Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” oraz Związek Zawodowy Pracowników Dołowych PeBeKa. Żądania związkowe to wzrost stawek osobistego zaszeregowania o 8 procent z wyrównaniem od początku roku oraz wypłata zapomóg świątecznych z okazji Wielkanocy i Bożego Narodzenia w kwocie 1500 zł brutto dla każdego pracownika.

Górnictwo – PGG i PKW, Katowice i Jaworzno Pogotowie strajkowe

PGG: Związki zawodowe działające w Polskiej Grupie Górniczej ogłosiły 8 kwietnia pogotowie strajkowe. Decyzja zapadła po tym, jak rząd nie przedstawił w terminie rozwiązań dotyczących dalszego funkcjonowania branży.

– W związku z upływem terminu przedstawienia przez stronę rządową rozwiązań dla branży górniczej, mających pozwolić na dalsze funkcjonowanie kopalń i zakładów górniczych zgodnie z zapisami umowy społecznej, związki zawodowe ogłaszają pogotowie strajkowe – piszą związki w piśmie do Donalda Tuska.

Związkowcy zapowiadają, że w najbliższych dniach we wszystkich kopalniach należących do PGG powołane zostaną komitety protestacyjno-strajkowe. Nie wykluczają także wyjścia na ulice.

PKW: Organizacje związkowe w Południowym Koncernie Węglowym ogłosiły 9 kwietnia pogotowie strajkowe. Powód to niewywiązywanie się rządu z zapisów górniczej Umowy Społecznej. Bezpośrednią przyczyną decyzji związków zawodowych z PKW jest taka sama, jak w przypadku Polskiej Grupy Górniczej.

– (...) my nie domagamy się jakiegось dofinansowania, ale przekazania środków zapisanych w Umowie Społecznej. To są pieniądze na stopniową likwidację zgodnie z przyjętą ośią czasu, mówi Stanisław Kłysz, przewodniczący Solidarności w PKW.

Południowy Koncern Węglowy tworzą kopalnie Brzeszcze, Janina w Libiążu i Sobieski w Jaworznie. Łącznie spółka zatrudnia ponad 6 tys. pracowników.

Pracownicza Demokracja uważa, że konieczne działania na rzecz ograniczenia emisji gazów cieplarnianych do atmosfery w celu hamowania katastrofy klimatycznej, nie mogą się odbywać kosztem bezpieczeństwa zatrudnienia i wynagrodzenia pracowników branży górniczej.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30

ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115

(blisko stacji metra Ratusz)

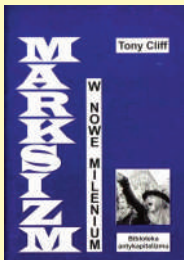
Przed środą informację o tytule spotkania znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji.
Skrót strony: @pracdem

Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

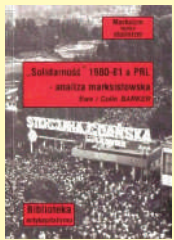
Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok / 11 nr)



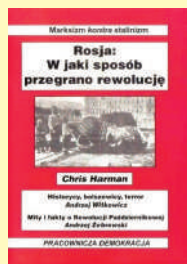
**Marksizm
w nowe milenium**
Tony Cliff - 5 zł



**Czym jest
socjalizm
oddolny?**
John Molyneux - 3 zł



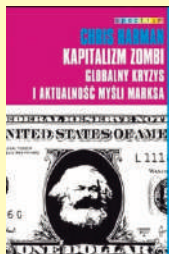
**Solidarność
1980-81 a PRL.
Analiza
marksistowska**
C. Barker i K. Weber - 10 zł



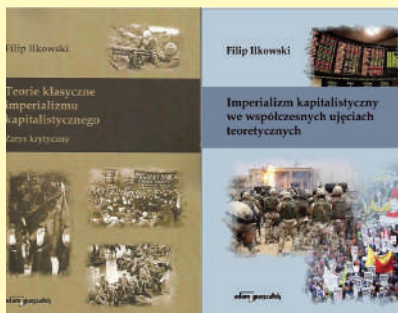
**W jaki sposób
przegrano
rewolucję?**
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy
kapitalizm
w Rosji
- od Stalina
do Gorbaczowa**
Tony Cliff - 10 zł



Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł



**Teorie klasyczne imperializmu
kapitalistycznego. Zarys krytyczny**
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

**Imperializm kapitalistyczny we
współczesnych ujęciach teoretycznych**
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek 2025

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

**Czym jest faszyzm
i jak z nim walczyć?**
Zbiór tekstów Lwa Trockiego
i artykułów Pracowniczej
Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

**Rozwój socjalizmu
od utopii do nauki**
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki - 18 zł

Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł
oraz wiele innych książek
i broszur

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usłużne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121
Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem
instagram.com/pracdem
TikTok: Pracownicza_Demokracja

Weekend Antykapitalizmu 2026 22-24 maja w Warszawie



PROGRAM

PIĄTEK 22.05

18.30: „NO ICE – NO WAR – NO KINGS”:
WALKA PRZECIW ICE I TRUMPOWI W USA

SOBOTA 23.05

12.00-13.15: PRZESTAŃCIE STRASZYĆ MIGRANTAMI –
ZBRODNIĄ JEST FASZYZM, A NIE MIGRACJA

13.30-14.45: KAPITALIZM NIE JEST TĘCZOWY –
REWOLUCJA I OSOBY LGBTQ+

15.30-16.45: SZTUCZNA INTELIGENCJA –
DLA LUDZI, CZY DLA MILIARDERÓW?

17.00-18.15: ZWIĄZKI ZAWODOWE
PRZECIW WYZYSKOWI

18.30-19.45: REWOLUCYJNA WALKA
O PRAWA KOBIET

NIEDZIELA 24.05

12.00-13.15: GLOBALNY IMPERIALIZM –
JAK STAWIĄC OPÓR PĘDOWI KU WOJNOM?

13.30-14.45: MIĘDZYNARODOWA SOLIDARNOŚĆ
Z PALESTYNĄ KONTRA POLSKI TROTYL
I ZACHODNIE WSPARCIE LUDOBÓJSTWA

15.00-16.15: DLACZEGO WARTO BYĆ MARKSIST(K)Ą?

Wśród mówców i mówczyń:

David Stiggers (przewodniczący związku zawodowego pracowników/pracownic transportu ATU1005 z Minneapolis) * **Natalia Zajączkowska** (doktorka nauk o polityce, lektorka języka arabskiego i hindi, koordynatorka wypraw i programów naukowych m.in. do Palestyny, badaczka islamofobii, polityki historycznej i ruchów nacjonalistycznych) * **Eryk Kościak** (OPZZ Konfederacja Pracy w Handlu) * **Paweł Mościcki** (filozof, eseista, autor i tłumacz, dr hab., prof. Instytutu Badań Literackich PAN, kierownik Pracowni Antropologii Współczesności) * **Roman Kurkiewicz** (Tygodnik Przegląd, Uniwersytet Civitas, Zakaz czytania (YouTube)) * **Nina Ptak** (Polsko-Palestyńska Inicjatywa na rzecz Sprawiedliwości Kaktus) * **Marianna** (Fundacja Bez-kres) * **Oskar** (z „piątki z Hajnowki” – w swoim imieniu) * **Jagna Zofia Chruska** (Stowarzyszenie Bank Równości) * **Filip Ilkowski** (dr hab. nauk społecznych w zakresie nauk o polityce, autor książek o imperializmie i ruchach społecznych, działacz związkowy. Pracownicza Demokracja) * **Agnieszka Kaleta** (nauczycielka, działaczka związkowa, Pracownicza Demokracja) * **Sofiane Boukoffa** (działacz związkowy, Pracownicza Demokracja) * **Afra Wierska** (Pracownicza Demokracja) * **Łukasz Wiewiór** (Pracownicza Demokracja) * **Joanna Puszwacka** (Pracownicza Demokracja) * **Andrzej Żebrowski** (redaktor gazety „Pracownicza Demokracja”) * **Kajetan Rachwał** (Pracownicza Demokracja) * **Ellisiv Rognlien** (wieloletnia działaczka związkowa organizująca pracowników-migrantów, Pracownicza Demokracja).

Zeskanuj i kliknij
„Wezmę udział”
na facebookowym
wydarzeniu

